

BN Blizej Natury

Pismo Tomaszowskiego Towarzystwa Geograficznego

Doradca metodyczny:

Urszula Bartoszek

Redakcja:

Marian Wójtowicz

W tym numerze:

- | | |
|------------------------------------------------------------|-------|
| 1. Rudnik nad Saniem. Wikliniarstwo, Centrum Wikliniarstwa | 2-9 |
| 2. Sandomierz bez przewodnika | 10-16 |
| 3. Góry Pieprzowe z przewodnikiem | 17-22 |
| 4. Sandomierz z przewodnikiem. | 23-29 |
| 5. Krzemień pasiasty i Ugoda Sandomierska | 30-31 |
| 6. Obiad u Jakuba | 32 |
| 7. Targi wikliny w Rudniku | 33-35 |

Łosiniec czerwiec 2014r.

Wydanie specjalne

Rok IV Nr 5



Zamek Kazimierzowski w Sandomierzu

Kolejna wyprawa TTG

Rudnik— Sandomierz 6– 7 czerwiec 2014 rok

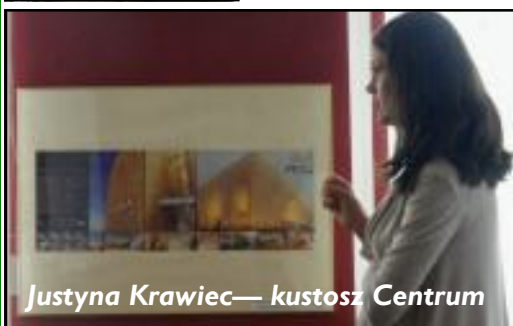
Sandomierz to jedno z najstarszych, najpiękniejszych i najważniejszych historycznie miast Polski. Początki osadnictwa na tym terenie i w jego regionie sięgają najdawniejszych czasów. Świadczą o tym dokonywane w obrębie miasta i okolic liczne odkrycia archeologiczne. Ślady pierwszej obecności człowieka na tym obszarze pochodzą z młodszej epoki kamiennej - neolitu (5200 p.n.e. - 1700 p.n.e.). Usytuowane jest na lessowych wzgórzach. Zostało tu ponad 120 zabytków architektury z różnych epok. Do najwyższej klasy zaliczane są: średniowieczny układ urbanistyczny miasta oraz jeden z najstarszych obiektów ceglanych na terenie Polski - kościół św. Jakuba.

<http://www.sandomierz.pl/o-sandomierzu/historia/>

Centrum wikliniarstwa w Rudniku nad Sanem



Centrum Wikliniarstwa w Rudniku nad Sanem powstało w budynku Szkoły Powszechnej z 1890 roku, zlokalizowanej w sąsiedztwie kościoła, przy głównej ulicy miasta. Historia tego zabytkowego obiektu od początku jego istnienia związana była z oświatą, opieką i wychowaniem wielu pokoleń Rudniczan. Obecna funkcja tego budynku wynika z logicznego ciągu działań lokalnych władz, które właśnie tutaj stworzyły dogodne warunki rozwoju intelektualnego mieszkańców gminy.



Justyna Krawiec — kustosz Centrum

Centrum Wikliniarstwa ma dwa główne zadania:

- dbałość o historyczny i współczesny wizerunek rzemiosła o 135 letniej tradycji w rudnickim zagłębiu wikliniarskim
- promocję rzemiosła i miasta jako Polskiej Stolicy Wikliny.



Nasze koleżanki chłoną wiedzę o wiklinie



Prima Balerina wg projektu Anny Wszyndybył 2012 — widok w lustrze

Wystawy etnograficzne



W obszernych salach centrum wikliniarstwa znalazło się miejsce również na prezentację twórczości regionalnej poszczególnych miejscowości znajdujących się w gminie Rudnik i nie tylko. Można więc obejrzeć przykłady malarstwa, ceramiki ozdobnej wykonywanej w



Danuta i Renata: (ach, gdyby tak mieć taki garnek było by powideł na kilka lat)

ramach warsztatów, stroje ludowe okolic Rudnika i wiele innych ciekawych eksponatów. Znalazły się tam także przedmioty i artefakty z dalekiej przeszłości: narzędzia i broń z okresu neolitycznego, fragmenty naczyń glinianych kultury łużyckiej (1200-1400 lat p.n.e) i te bliższe naszym czasom z X-XII wieku naszej ery. Okolice Rudnika słyną z uprawy śliw. Kolejnym produktem regionalnym wpisanym do rejestru są powidła, które wytwarzane są w wielkich miedzia-



nych garach (jeden z nich widoczny jest na zdjęciu obok). W kolejnych salach podziwialiśmy wyroby artystyczne z wykorzystaniem wikliny (toborety, fotele, koszyki, stoły) i metalu. Na ścianach ciekawa grafika i herb Rudnika wykonany ... a jakże z wikliny oczywiście. Kolejna sala i mamy repliki żaglowych okrętów wojennych z XVII-XVIII wieku, hafty regionalne, stare przedmioty o wartości historycznej i ciekawe wyroby z korzeni drzew (na zdjęciu poniżej). Po salach wystawowych oprowadzała nas miła pani Justyna — kustosz Centrum wikliniarstwa. Jej koleżanka dyskret-



nie robiła zdjęcia i po kilku dniach informacja o naszym pobycie w Centrum znalazła się na tutejszej stronie internetowej. Mamy też ciekawą nazwę: **Towarzystwo Geograficzne** z Tomaszowa Lubelskiego.



Cuda i dziwy z wikliny



Wózki, pufy, koszyki...

W XIX w. przeludnienie i trudne warunki materialne skłoniły ludność do emigracji za chlebem. W tym trudnym czasie miejscowy właściciel ziemski, hrabia **Ferdynand Hompesch**, wpadł na pomysł wykorzystania rosnącej na brzegach Sanu dużej ilości wikliny. W wyplataniu wyrobów upatrywał szansę na ożywienie gospodarcze regionu i poprawę bytu mieszkańców. Hrabia Hompesch wysłał w latach 1872 - 73 na własny koszt na nauki do Wiednia 5 chłopców, którzy potem stali się prekursorami wikliniarskiego fachu. W 1878 r.

sprowadził do Rudnika nauczycieli i założył szkołę koszykarską, co zapoczątkowało dynamiczny rozwój wikliniarstwa na tym terenie. Rudnik stał się dużym ośrodkiem produkcji meblarsko-koszykarskiej. Wyroby miejscowych chałupników sprzedawano do wielu krajów Europy i świata, za pośrednictwem domów handlowych w Wiedniu i Pradze.

Z podziwem i wdzięcznością odnoszono się do hrabiego Hompescha. W 1904 r. rudniczanie wzniesli swemu dobrodziejowi pomnik, zdobiący dziś skwer w centrum miasta.



Ekskluzywne fotele trzy



Waldek z wikliną w tle



Poddasze Centrum wikliniarstwa zajęła wystawa przede wszystkim wikliny użytkowej, czyli wyrobów stosowanych na co dzień przez mieszkańców. Napis na kolumnie „Cuda i



Ania zatopila się w fotelu

dziwy z wikliny” w pełni oddaje sens tego co tam można zobaczyć. Pełni zachwytu i podziwu dla ludzi, którzy stworzyli te dzieła sztuki i dla ich dzieł oglądaliśmy...

Wiklinowa moda, kapelusze i herbata

Ciągle jesteśmy na strychu wiklinowego centrum a tu niczym na wybiegu dla modelek w równych rzędach stoją panny jak malowane, a właściwie wplecione z materiałów i ozdobione dodatkami z wikliny. Wygląda to bardzo ładnie, nawet kole-



Kolekcja sukien z elementami z wikliny



żanka Urszula chciała przymierzyć taką sukieneczkę, ledwie zdaliśmy ją od tego pomysłu odciągnąć. Skończyło się na zrobieniu zdjęcia na tle tych niezwykłych dzieł sztuki. Wszystkie suknie wy-



Ulka przymierza się do wiklinowej sukni

glądają bardzo ładnie tylko gdzie kobieta mogłaby w takim stroju się pokazać. Na ulicy nie spotkaliśmy żadnej. Być może są to suknie z epoki minionej, gdyż część z nich wykonana jest z płótna lnianego. I powiedzmy 100 lat temu to był krzyk mody i powód do zazdrości tych panien, które takich sukienek nie posiadały.

Kolega Marian wybrał nieco inną część stroju. Patrząc po kształcie jest to sombrero meksykańskie tylko nieco przyduże. Miał więc spore problemy żeby je nałożyć na głowę no i nieco za ciężkie było. Gdy już uporał się z kapeluszem zapragnął napić



się herbaty. Pomysł całkiem realny, ponieważ tuż obok nogi ustawiał się pięknie wykonany czajnik z wikliny. Gdyby tylko był szczelny i udało się w nim zatrzymać odrobinę wody to problem sam by się rozwiązał.



Kolekcjoner staroci



Narzędzia służące do obróbki wikliny. Po prawej starodawny przyrząd w którym korowano wiklinę

Wiktor Wójcik— pochodziący z Bielin, związany z Rudnikami. To właśnie dzięki jego pasji zbieractwa powstało to muzeum. Można tu znaleźć właściwie wszystko od starych narzędzi rolniczych:



brony, pługi, radło, poprzez domowe, maselnice, beczki, żarna, kołowrotki, donice, szatkownice do kapusty. Są też znacznie nowsze wyroby elektroniczne takie jak radia, telewizory, maszyny do pisania, telefony i wiele innych, które jeszcze do niedawna były w użyciu a dzisiaj przywo-



Żarna na wystawie. Obok wiersz

łują nutkę nostalgii dla szybko upływającego czasu. Początkiem kolekcjonerskiej pasji Wiktora Wójcika były drewniane kołowrotki znalezione gdzieś na strychu w 1972 roku. Od tego czasu zbiory znacznie się powiększyły i stanowią dziś większą część strychu w centrum wikliniarstwa. W zbiorach znajduje się mapa Polski z roku 1949, narzędzia do obróbki lnu i konopi z XIX wieku, kolekcja wydawnictw i dokumentów.

**„Komu droga miarka, temu młynkiem ziarnka.
Chociaż grubo miele to zatka gardziele”**

Wiklinowe inspiracje przed Centrum...

Przed wejściem do centrum również można podziwiać ciekawe projekty z wikliny. Po prawej stronie mamy chyba piłkarza bawiącego się piłką, a dalej w tle wspaniały parkan upleciony z wikliny. Po lewej wsparte na dru-



Piłkarz i ściana z wikliny

ciałej podstawie litery CW oznaczające Centrum Wikliniarstwa. Przed wejściem uczestnicy wycieczki z wypiekami na twarzach dzwonią z komórek do domu aby podzielić się wspaniałymi informacjami o wiklinie i wyrobach wikliniarskich. My natomiast



Pegaz wiklinowy

przejdźmy na drugą stronę budynku by zobaczyć ciekawy projekt pegaza z wikliny z dodatkami drewnianych nóg i szkieletu. Myślę, że robi wrażenie. Wiklina, której używa się na zewnątrz budynku narażona jest na



zmienne warunki atmosferyczne, dlatego też nie jest korowana. Obok znajduje się kolejny projekt w kształcie przyrządu do mierzenia prędkości wiatru, ale nie jestem pewien, też bardzo ładne. Jednym słowem **cuda i dziwy z wikliny.**



W rudnickim parku...



Prawie cała ekipa Tomaszowskiego Towarzystwa Geograficznego przed kogutkiem w parku rudnickim



Smok w ogrodzie — wspaniały widok



A oto smok widziany od przodu. W nocy można się przestraszyć, gdyby jeszcze zionął ogniem.

Smoki, głowy i pomnik hrabiego Hompescha

O Hompeschu wśród mieszkańców starszego pokolenia zachowały się liczne wspomnienia. Do dnia dzisiejszego krąży o nim wiele anegdot i plotek. Mówiono o nim, że w swoich lasach urządzał wspaniałe polowania, na które zapraszał gości z sąsiednich majątków. Po udanym polowaniu w domku myśliwskim pod Groblami weselo ucztowano, a obowiązki gospodyń pełniły piękne dziewczęta z okolicznych wiosek. Były one później suto wynagradzane w postaci darowizn ziemi, drzewa na budowę domu, oraz licznych żywego inwentarza. Hompesch miał również wielką fantazję. Ze znajomymi robił różne zakłady, które zawsze wygrywał. Między innymi założył się, że przepłynie na koniu przez San wiosną, kiedy był największy poziom wody. Innym razem założył się kto szybciej przejedzie pewną ilość kilometrów - pociąg, czy



Jeszcze jedno spojrzenie na smoka

on na koniu. Podczas rozgrywania jednego z takich zakładów w 1897 roku Hompesch przeziębził się, dostał zapalenia płuc i zmarł w Wiedniu. Pochowany został w swoim majątku w Jaroslavicach na Czeskich Morawach.

W 1904 roku mieszkańcy miasta ufundowali założycielowi koszykarstwa pomnik - popiersie Ferdynanda Hompescha.



Pomnik hr. Hompescha

Popiersie wykonał artysta rzeźbiarz Juliusz Bełtowski z Rzeszowa. Odślonięcie odbyło się bardzo uroczystie. Na centralnym placu na rynku zebrali się dużo ludzi z miasta i okolicy. Grała orkiestra, były przemówienia, a dzieci szkolne śpiewały piosenkę ułożoną przez ich nauczyciela: "**Choć obcego pochodzenia byleś Naród polski polubiłeś...**"

<http://www.rudnik.pl/zalozyciel-wikliniarstwa>



O czym myślisz?

Powoli opuszczamy te piękne miejsca i dzieła, które powstały najpierw w umysłach ludzi a następnie zręczne palce przetworzyły idee w niezwykle byty materialne.

Cuda i dziwy z wikliny...



Kula ziemiska?



Joanna próbuje oswoić smoka

Sandomierz z naszej kwatery



Widok z naszej kwatery na Góry Pieprzowe i plac targowy

Oto i Sandomierz. Jesteśmy już na miejscu po kilkugodzinnej jeździe przez przepiękne o tej porze roku wioski i miasteczka. Cudowna zieleń lasów i szachownica różnokolorowych pól mijanych po drodze. Kilka

razy deszcz pokropił naszego busa, ale pogoda jest przepiękna i z taką pogodą wjechaliśmy do Sandomierza. Wjeżdżamy na słoneczne wzgórze i tam znajduje się nasza kwatera. Widok w kierunku Wisły jest przepiękny. Możemy podziwiać nie ruszając z miejsca nie tylko samą rzekę ale również znajdujące się tuż obok wzgórze, które nazwano



Most na Wiśle

dumnie Górami Pieprzowymi. Blżej plac targowy i węzeł dróg tuż przy rzece i most na Wiśle. Dalej kolejne osiedla i zakłady produkcyjne, mnóstwo zieleni. Pod nami stromy stok opadający w kierunku rzeki gęsto porośnięty zaroślami i drzewami,



które czasami utrudniają obserwację okolicy. Gospodarze ciągle rozbudowują swoją kwaterę. Mamy więc już dach nad werandą i widać kolejne rozpoczęte inwestycje. Trochę jest to prowizorka i niezbyt fachowa robota, ale nie zawsze są pieniądze aby zrobić wszystko na najwyższy poziom.

Sandomierz wieczorem

Po zakwaterowaniu i krótkim odpoczynku ruszamy na zwiedzanie miasta bez przewodnika. Głównym naszym celem jest znalezienie przytulnej knajpki z dobrym i tanim jedzeniem. Po całym dniu wrażeń duchowych czas na wrażenia kulinarne. Po drodze mijamy jednak perełki architektoniczne Sandomierza i oczywiście przystajemy aby przyjrzeć im się z bliska.



Ratusz w Sandomierzu późnym popołudniem



Studnia przed zamkiem

W pierwszej kolejności mamy **ratusz** stojący pośrodku dużego placu 120m x 100m opadającego pod kątem podobnie jak w Przemyślu. Piątek po południu to jeszcze spokój i cisza w mieście. Prawdziwy ruch zacznie się w sobotę i w niedzielę gdy zjadą wycieczki z całej Polski i zagraniczne, oraz turyści weekendowi czyli indywidualni. Dzisiaj rolę przewodnika pełni kolega Marian. Z wykształcenia hi-



Kolega Marian objaśnia zawilóści architektoniczne obiektów

storyk z zamiłowania turysta i jednocześnie przewodnik turystyczny. My geografowie i przyrodnicy znamy się na erach i epokach ziemskich, erozjach i ruchach górotwórczych, piętrach roślinnych i populacjach zwierzęcych. Czym się różni neogotyck od gotyku czy styl romański od romantyzmu to dla nas czarna magia. To właśnie i wiele innych jeszcze problemów próbował objaśnić nam przyrodnikom historyk Marian. Ruszyliśmy w miasto opustoszałymi uliczkami Sandomierza...

Zamek Kazimierzowski



Podejście na zamek od strony ulicy Mariackiej

Na Wzgórzu Zamkowym od momentu włączenia ziemi sandomierskiej do państwa Mieszka I mieścił się ośrodek władzy administracyjnej i państwowej. Gród sandomierski był siedzibą komesa prowincji, kasztelana, wojewody i starosty sandomierskiego. Pełnił funkcję stolicy księstwa sandomierskiego przez 182 lata, a po zjednoczeniu kraju przez Władysława Łokietka do rozbiorów był rezydencją polskich władców. Zamek wzniesiony w miejscu pierwotnej warowni istniejącej od X wieku.

Obiekt murowany wznoszony z fundacji królewskiej od wieku XIV, w 1525 r. przekształcony został na rezydencję renesansową wg projektu Benedykta zwanego "Sandomierzaninem". W stylu gotyckim zbudował go Kazimierz Wielki, stąd nazwa Zamek Kazimierzowski. W XVI w. gruntownie przebudowany w stylu rene-



Nasze koleżanki Joanna i Ania na murku otaczającym zamek a pod nimi skarpa o wysokości kilkunastu metrów

sansowym. Nowa forma budowli uległa zniszczeniu w czasie potopu szwedzkiego. Pierwotnie składał się z 4 skrzydeł obejmujących kolumnowy dziedziniec. Zamek wysadzony został przez wojska szwedzkie w 1656 r. Zachowało się zachodnie skrzydło, od północy i południa

zamknięte wieżami obronnymi. Elewacja wschodnia pochodzi z czasów zaborów, kiedy zamek został przekształcony w więzienie od 1821 roku funkcjonujące do połowy XX w. Obiekt odbudowano w latach 1960-1986. Obecnie zamek jest siedzibą Muzeum Okręgowego.

Wisła to rzeka życia dla miasta lub...



Widok na Wisłę od strony zamku. Widoczne starorzecza i wyspy.

Wisła od tysięcy lat toczy swoje wody od gór w kierunku północnym. Od wielu wieków ludzie mieszkający nad rzeką próbują ją okiełznać i wykorzystać do swoich celów. Częściowo to im się udaje. Zbudowano liczne miasta nad rzeką, w miastach potężne zamki, które bronią przed zagrożeniem od strony lądu. Rzeką płyną liczne łodzie, barki i tratwy, transportuje się towary w dół i w górę rzeki. W rzece wędkarze łowią wielkie okazy ryb i innych stworzeń wodnych. Co jakiś

czas rzeka przypomina jednak, że jest ciągle dziką potęgą, której nie tak łatwo okiełznać. W 2010 roku wielka powódź zalała wschodnią, nisko położoną część Sandomierza. Tysiące ludzi straciło dobytek życia. Popłynęły w dół Wisły samochody, pralki, lodówki, telewizory, łóżka i wszelkie inne dobra. Sytuacja powtórzyła się prawie identycznie w tym ro-

ku. Wielka fala powodziowa przeszła przez Sandomierz w drugiej połowie maja. Na szczęście była o 1 metr niższa niż ta sprzed 4 lat. Strach był wielki, ludzie szykowali się już do ewakuacji. Niektóre gospodarstwa leżące na najniższych miejscach zostały podtopione, wały silnie namokły ale wytrzymały.



Widok na zamek od strony ulicy Staromiejskiej. Widoczna część starsza i nadbudowa po rekonstrukcji i odnowieniu.

Wąwóz Królowej Jadwigi



Przed wejściem do ceglanego kościoła św. Jakuba

Wąwóz Królowej Jadwigi rozdziela wzgórze Świętojakubskie i Świętopawelskie. Jest to najpiękniejszy wąwóz spośród lessowych wąwozów sandomierskich. Strome ściany tego blisko półkilometrowego jaru dochodzą do 10 metrów wysokości. Zbocza wąwozu i jego korona porośnięte są gęsto drzewami i krzewami. Niestety tuż nad wąwozem kler pobudował wielki obiekt— dom dla księży emerytów, którego lokalizacja jak wypowiadają się fachowcy jest całkowi-

cie nieprzemyślana. Ulokowanie tak dużej budowli w pobliżu skarpy wąwozu spowodowało przecięcie strefy korzeni drzew co w efekcie powoduje osuwanie się zboczy wąwozu ze względu na brak spoistości gruntu jakim jest less. Niestety w naszym kraju krk jest państwem w państwie i żadna siła nie powstrzyma i nie zmusi hierarchów do cofnięcia inwestycji. Wąwóz jest pomnikiem przyrody ale co to znaczy dla kleru: są pomniki JPiI i innych dygnitarzy kościelnych i



Jeszcze istnieje i jeszcze urzeka swoją dziką urodą



Ściana lessu tuż przed wyjściem z wąwozu

to powinno ludziom wystarczyć. W wąwozie musieliśmy przyśpieszyć marsz ze względu na olbrzymią liczbę komarów, które gryzły gdzie popadnie aby tylko skosztować bezcennej krwi. Po wyjściu z wąwozu ponownie znaleźliśmy się u podnóża zamku Kazimierzowskiego. W świetle zachodzącego słońca wyglądał przepięknie. Wzgórze na którym stoi tonęło już w mroku wieczora a cały zamek oświetlony przez ostatnie promienie słońca był tak jasny jak by był pokryty warstwą najprzedniejszego złota (zdjęcie na okładce).

Sandomierz nocą

Właściwy rozwój miasta nastąpił dopiero w okresie wczesnego średnio-wieczna. Rozwój ten był możliwy m.in. dzięki bardzo atrakcyjnemu i dogodnemu położeniu Sandomierza na ważnych szlakach handlowych, na styku trzech krain: Wyżyny Sandomierskiej, Kotliny Sandomierskiej i Wyżyny Lubelskiej. Dodatkowo bliskie sąsiedztwo i dogodny układ rzek



Nocne geografów rozmowy przy herbacie



podążających w kierunku Wisły ułatwiały komunikację i umożliwiały szeroki kontakt ze światem. Miasto dzięki tak atrakcyjnemu położeniu rozwijało się bardzo intensywnie, pełniąc przy tym ważne role administracyjne w kraju. Sandomierz obok Krakowa i Wrocławia zaliczony został w tym



Ratusz nocą - niezwykle widok

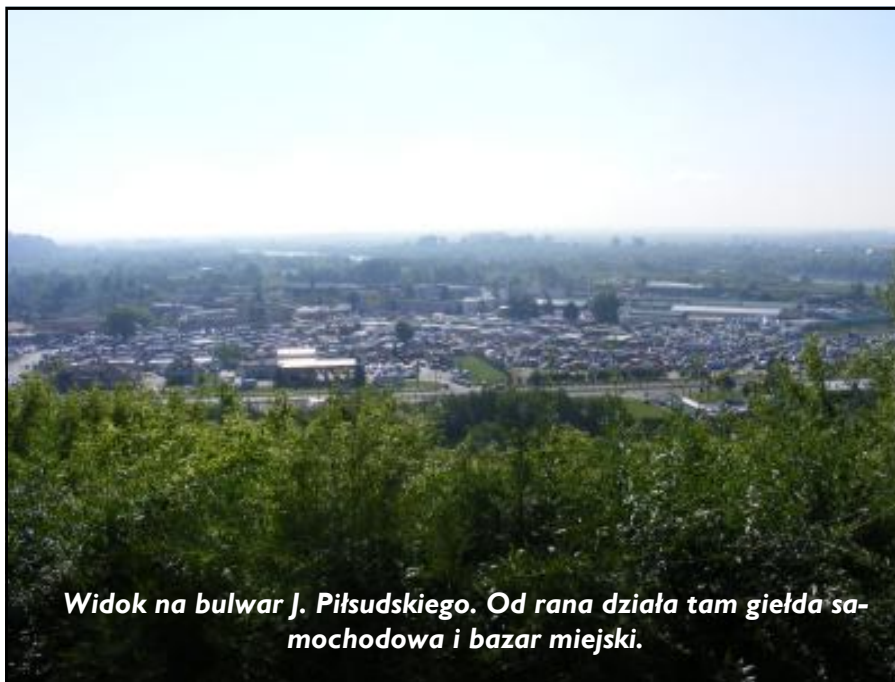
czasie przez kronikarza Galla Anonima do głównych grodów kraju "**sedes regni principales**". Wysoka ranga miasta potwierdzona została w testamencie Bolesława Krzywoustego, na mocy którego Sandomierz stał się stolicą jednego z księstw dzielnicowych. Rozwój miasta został zakłócony przez szereg najazdów tatarskich w XIII wieku.

Zniszczeniu uległa niemal w całości ówczesna drewniana zabudowa miejska. Po tych klęskach osadnictwo zostało przeniesione na wyższe, trudniej dostępne wzgórza: Kolegiackie, św. Piotra i Miejskie, gdzie za sprawą księcia Leszka Czarnego w 1286 roku nastąpiła druga lokacja miasta na prawie magdeburskim. <http://www.sandomierz.pl/o-sandomierzu/historia/>



Widok z naszej kwatery na Wisłę i Bulwar J. Piłsudskiego

Śniadanie po nocnych spacerach



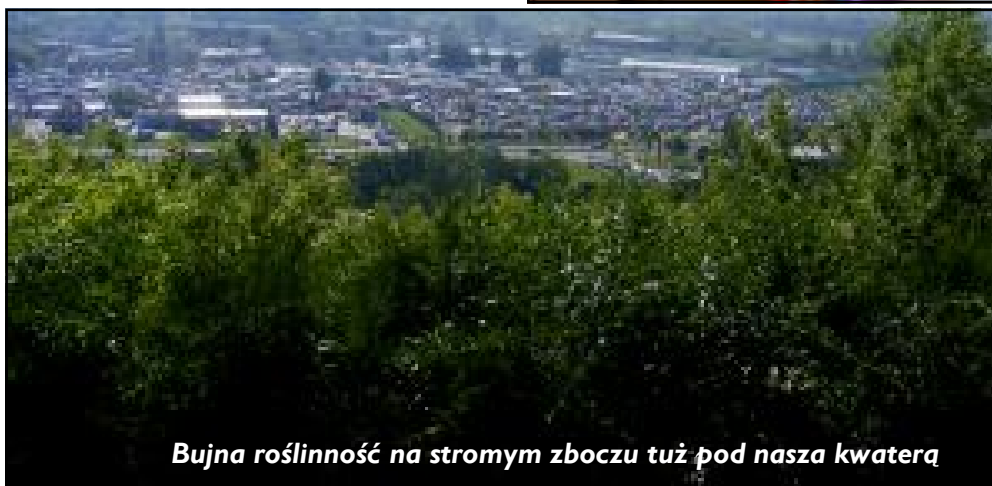
Widok na bulwar J. Piłsudskiego. Od rana działa tam giełda samochodowa i bazar miejski.

Sobota 7 czerwca. Około godziny 5⁰⁰ kolega Marian mimo zmęczenia spacerem po Sandomierzu i obfitej kolacji wyruszył na poranne bieganie po mieście tak jak wcześniej zapowiedział. Nie wszyscy wierzyli, że w tym wieku można zmusić się do biegania. W nocy nad doliną Wisły zaległa gęsta jak śmietana mgła i tak trwała aż słońce rozproszyło ją i pokonało. Na bulwarze J. Piłsudskiego od rana działa giełda samochodowa i jarmark miejski. Do nas dolatują odgłosy silników samochodowych, po chwili widać jak na

dłoni setki a może nawet tysiące samochodów gotowych do sprzedaży. Śniadanie nasze koleżanki przygotowały wysmienite. Są sery i pomidory, ogórki i wędlna. Koleżanka Ania nawet usmażyła jajecznicę. Produkty na śniadanie przynieśli Janusz i Anna Branachowie oraz Monika Czerniak-Uchman z odległości kilku kilometrów. Dziękując naszym koleżankom i kolegom, którzy mieli siłę i ochotę na poranne spacerowanie i bieganie zajadamy pyszne śniadanie i za chwilę musimy się już pakować aby przenieść nasze rzeczy do busa. Opuszczamy gościnne



Nasze skromne śniadanie w kwaterze na słonecznym wzgórku



Bujna roślinność na stromym zboczu tuż pod naszą kwaterą

słoneczne wzgórze i ruszamy nad Wisłę aby dotrzeć do najstarszych gór w Polsce— **Gór Pieprzowych**. Czekają na nas przewodnik Andrzej Cebula z wyglądu stary dziadziuś ale trudno dotrzymać mu kroku jeżeli już zacznie maszerować.

Dolina Wisły



Nasz przewodnik Andrzej Cebula

Wisła, „królowa polskich rzek”, jest pod względem wielkości, niskiego stopnia uregulowania, względnie naturalnej roślinności i przylegających do rzeki kompleksów leśnych unikalnym w skali Europy obiektem przyrodniczym. Jej nadrzeczne lasy łęgowe są najbogatszym w gatunki roślin i zwierząt środowiskiem leśnym Europy, porównywalnym pod względem bogactwa gatunkowego do niektórych lasów deszczowych strefy tropikalnej. W lasach łęgowych żyje ok. 62% wszystkich gatunków

śródlądowych ptaków Europy. Dolina Wisły jest też trasą wędrówek roślin i zwierząt. Po jej zboczach i krawędziach rośliny stepowe z południowego wschodu rozprzestrzeniły się na Mazowsze, Kujawy i Pomorze, rośliny górskie zaś powędrowały na nią daleko poza Karpaty. Każdą krainę, przez którą przepływa, Wisła wzbogaca wydatnie pod względem krajozrazowym, florystycznym i faunistycznym. Wiele gatunków żyjących w dolinie Wisły jest chronionych, a chronić je można tylko przez zachowanie ich siedlisk. Teren przylegający do koryta Wisły, tzw. międzywale,



Starorzecze Wisły— dobre miejsce dla rybaków.



jest pokryty bogatą półnaturalną roślinnością, obfituje także w starorzecza i miejsca podmokłe; rozciąga się on z małymi przerwami wzdłuż całej rzeki. Do doliny Wisły na znacznej przestrzeni przylegają duże kompleksy leśne, zwykle położone poza zasięgiem dawnych zalewów. Wszystko to – sama rzeka i roślinność wzdłuż niej – tworzy niezwykle cenny korytarz ekologiczny przebiegający przez cały kraj, umożliwiający bytowanie i migracje florze i faunie, w tym gniazdowanie i migracje ptaków. Szczególnie cenny jest środkowy odcinek rzeki – od Sandomierza do Płocka.

Idziemy w góry



Charakterystyczne rozdrobnione łupki w Górach Pieprzowych

Góry Pieprzowe zwane Pieprzówkami, stanowią krawędź Wyżyny Sandomierskiej, która stromo schodzi w tym miejscu w kierunku doliny Wisły. Różnica pomiędzy krawędzią pasma wysoczyzny, a doliną Wisły wynosi od 40 do 60m. Natomiast wysokość bezwzględna sięga tu niespełna 200 m n.p.m. Góry rozciągają się łagodnie wygiętym łukiem na przestrzeni 2 km, w kierunku z zachodu na wschód. Używana nazwa „Góry Pieprzowe” ma związek

z charakterystyczną barwą łupków, skał budujących zbocza, kolorem do złudzenia przypominających pieprz. Ten drobny materiał skalny rozkruszony i nagromadzony na stokach, z pewnej odległości sprawia wrażenie rozsypanych w dużych ilościach ziarenek tej przyprawy. Skojarzenie z przysłowiowym suchym pieprzem wynika z faktu silnego rozwarstwienia łupków podatnych na wietrzenie fizyczne, którego przyczyną są czynniki atmosferyczne. Zjawiska wietrzenia



Różne formy roślin na stokach gór



Zbocze Gór Pieprzowych stromo opada ku Wiśle

występują najsilniej w okresie wczesnej wiosny i zimą. Ciemne łupki wystawione na działanie promieni słonecznych, silnie się nagrzewają. Nocne spadki temperatury przyczyniają się do rozpadu łupków na drobniejsze elementy. Szczególne znaczenie ma tu woda, która w dzień sączy się z topniejącego śniegu, wypełniając szczeliny pomiędzy łupkami.

Jesteśmy w górach



Widok na Sandomierz z największego wzniesienia

W tak rozluźnione skały wciśkają się korzenie róż, tarniny, głogu, gruszy, itd. przyczyniając się do rozwarstwienia skał. Luźna skała splukiwana jest przez wody deszczowe, które rzeźbią podłoże, tworząc rozcięcia - rynienki erozyjne. Geomorfologicznie Góry Pieprzowe są stromą krawędzią o ekspozycji południowej, rozciętą licznymi wąwozami. Wszystkie wąwozy są skierowane ku dolinie Wisły. Na wierzchołkach porośniętych



Tomaszowskie Towarzystwo Geograficzne z przewodnikiem po „zdobyciu” Gór Pieprzowych

roślinnością trawiastą, pod wpływem ulewnych deszczy w skale lessowej tworzą się wciśy erozyjne, powstają wąwozy lessowe oraz występują zjawiska sufozyjne. Tworzą się wyrwy, podziemne kanały, następuje rozmywanie, wymywanie i odprowadzanie cząstek mineralnych przez wody,

które płyną podczas ulewnych deszczy pod ziemią. Na terenie Gór Pieprzowych znajduje się rezerwat przyrody „Góry Pieprzowe”, który został utworzony w 1979 roku. Obszar ten posiada różnorodne walory przyrodnicze, a każdy z nich uzasadnia ochronę tego terenu.

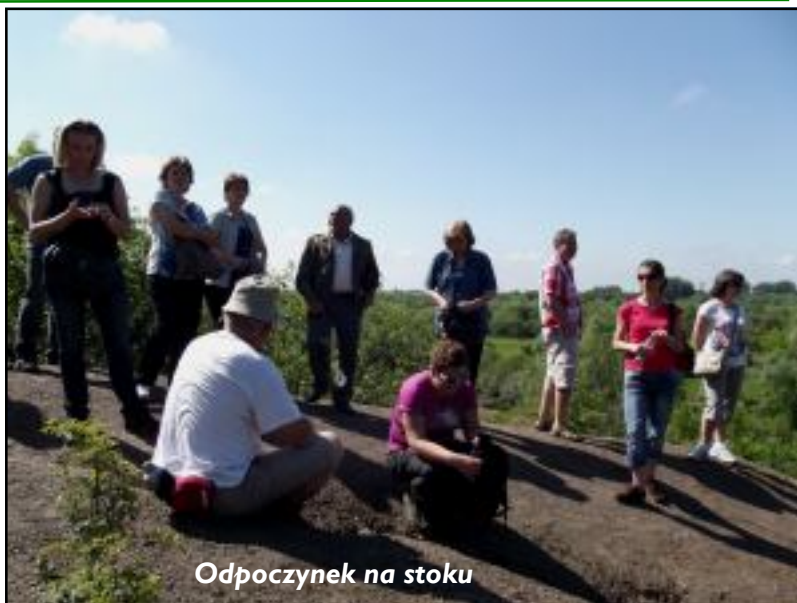
Jak zdobyto Góry Pieprzowe?



Wchodzimy wraz z naszym przewodnikiem Andrzejem Cebulą (to ten mały dziadziuś z laską) od strony Wisły wąską ścieżeczką wśród gęstych zarośli, krzewów, karłowatych drzewek i wszelakiej innej roślinności. Żar leje się z nieba, komary tną mimo użytych przeciwko nim gazów bojowych. Ścieżka wiję się stromo i miejscami jest dość niebezpiecznie, kto ma lęk wysokości nie powinien tędy przechodzić. Co kilkadziesiąt metrów robimy przystanki. Przewodnik opowiada o powstaniu tych gór i ich dalszych losach, również współczesnych. Problem stanowią zarośla, które wkrótce tak opanują stoki gór, że

niewiele będzie widać. Widoki ze stromych zboczy w kierunku Wisły i daleko poza nią są przepiękne. Widoczność dzisiaj jest taka, że można oglądać krajobrazy z odległości kilkudziesięciu kilometrów. Doskonale widoczna jest dolina Wisły jak również sam Sandomierz leżący na lessowym wzgórzu. Zbocza gór pokryte wieloma gatunkami dzikich róż, powodują, że teren ten został uznany za największe **dzikie rosarium w Europie**.

Ale nie tylko róże można tu spotkać, są grusze, śliwy tarniny, jałowce, krużyna, i będąca pod ochroną wisienka



Odpoczynek na stoku



Ania zbiera pieprz

karłowata, sosny, kalina, głóg, trzmielina i mnóstwo innych gatunków. Po wejściu na szczyt wzgórza trafiamy na plantację czereśni, niestety w większości już zerwanych, pozostały tylko resztki. Schodzimy po stoku w głęboką dolinę wyłobioną przez wody opadowe na dnie, której sączy się jakaś mała strużka wody i ponownie wspinamy się na kolejne wzgórze by w końcu dotrzeć na miejsce biwakowe, które udostępnił właściciel pola. Są tam ławeczki do siedzenia, tablice informacyjne i jednocześnie doskonały punkt widokowy skąd roztacza się wspaniała panorama na okolicę. Tutaj odpoczywamy i zjadamy pyszne kanapki przygotowane przez nasze koleżanki.

Skąd się tu wzięły?



Fragment ściany zbudowanej z łupków

Powstanie Gór Pieprzowych poprzedziły ważne wydarzenia w dziejach geologicznych tego terenu. Już w erze prekambryjskiej swój początek miały skały tworzące podwaliny pod te obserwowane dzisiaj w krajobrazie Pieprzówki. Począwszy od prekambriu, przed ponad 550 mln lat temu na terenie świętokrzyskim i sandomierskim znajdowało się morze. Początkowo było ono głębokie, na dnie gromadziły się drobne osady ilaste, które pod wpływem późniejszych przekształceń zmieniły się w

łupki oraz mułowce. Grubość warstwy osadów z kambru dolnego (najstarszego) wynosi miejscami 800m (łączna grubość utworów kambru sięga 2000-3000m). W okresie funkcjonowania tego morza pojawiły się zwierzęta - trylobity, ramienionogi, meduzy. Trylobity wymarły z końcem ery paleozoicznej. Warunki życia w tym morzu były nieprzystające, stąd też mało jest skamieniałości z tego okresu. W łupkach kambryjskich tworzących Góry Pieprzowe występują skamieniałości trylobitów i ramienionogów. Na przełomie kambru środkowego i górnego następują ruchy górotwórcze sandomierskie (ok. 500mln lat temu). Sfałdowaniu i wydzwignięciu ulegają skały kambru środkowego i



Wisienka karłowata



Rosa canina - dzika róża



Ela i Waldek w drodze na szczyt

dolnego. Tworzą się Góry Sandomierskie. Sięgały one daleko na południe od dzisiejszych Gór Świętokrzyskich po Karpaty. Przez następnych 200 mln lat, gdy Góry Sandomierskie były wysoko wypiętrzone na miejscu Gór Świętokrzyskich trwało jeszcze morze.

Na biwaku i huta szkła



Dolina Wisły ze szczytu Gór Pieprzowych

Pilkington Polska jest głównym fundatorem Fundacji Sandomierskiej, która powstała w roku 1994 w wyniku uzgodnień pomiędzy firmą Pilkington, a Związkami Zawodowymi HSO oraz Urzędem Miasta Sandomierz, Bankiem PEKAO SA Oddział Sandomierz i Spółdzielnią Budownictwa Mieszkaniowego Sandomierz. Jej podstawowym celem jest wspieranie i rekompensowanie społecznych skutków procesu restrukturyzacyjnego zakładu Pilkington w San-

domierzu. Najbardziej widocznym efektem pracy Fundacji jest liczba utworzonych miejsc prac oraz przeszkolonych i zatrudnionych, która wynosi 1791 osób. Firma stale współpracuje z Fundacją, a ostatnim projektem wspólnie realizowanym od stycznia 2009 są szkolenia dla osób, którym w czasie załamania gospodarczego na świecie nie przedłużono umowy. Szkolenia pozwalają zdobyć dodatkową wiedzę w nowych zawodach.



Widok na wielką hutę szkła Pilkington dawniej „Sandomierz”



Nareszcie odpoczynek. Nasz przewodnik jest niestrudzony

Nasz przewodnik opowiadał historię sprzed 4 lat gdy wielka powódź zatopiła większą część miasta pracownicy huty i mieszkańcy miasta usypywali wały i okładali je workami z piaskiem aby tylko uratować fabrykę. Dzięki ich postawie fabryka została uratowana jednak koncern NSG Group wstrzymał dalsze inwestycje w fabryce ze względu na zagrożenie powodziowe terenu.

Kozie schodki



Collegium Gostomianum usytuowane jest na skarpie, po której można zejść **Kozimi Schodkami**. Są to schody, prowadzące w dół zbocza, do Błoni i krzyża papieskiego, gdzie odbyła się msza święta odprawiona przez Jana Pawła II w 1999 roku. Niegdyś Kozie Schodki nie były schodami, lecz stromą drogą, prowadzącą do grodu. Tą drogą kozy wracały do grodu po wypasie na błoniach nadrzecznych. W celu zabezpieczenia zbocza

przed wymywaniem lessów, umocniono je betonowymi schodami. Jednak z siłą natury nie da się wygrać - w 2011 roku, podczas intensywnej ulewy, część wzgórza przy błoniach uległa osunięciu, co przyczyniło się do zniszczenia Kozich Schodków. Tylko dzięki szybkiej interwencji remontowej udało się je odbudować. Pierwotnie w Collegium Gostomianum znajdowała się szkoła i klasztor. Nazwa wzięła się od nazwiska Hieronima Gostomskiego, który ufundo-



Kozie schodki i Collegium Gostomianum



Nadrzeczne błonie— dawniej miejsce wypasu kóz

wał kolegium w latach 1602-1615 w stylu późnorennesansowym. Klasztor natomiast wzniesli Jezuici w XVII wieku. Obiekt podczas Potopu Szwedzkiego został uszkodzony, z całego kompleksu została tylko ściana wschodnia. Obecnie odrestaurowana i ponownie użytkowana jako jedna z najstarszych szkół średnich w Polsce.

Dom Długosza i katedra



Dom Długosza

Jest to jeden z trzech budynków sławnego kronikarza w Polsce (pozostałe znajdują się w Krakowie i Wiślicy). Został ufundowany i wybudowany przez Jana Długosza w XV dla zakonu Misjonarzy. Wewnątrz znajduje się obszerna sień, do której prowadzą dwa portale gotyckie. Nad jednym z nich widnieje ozdobna tablica erekcyjna z herbem Długosza "Wieniawą", z datą 1476. Budynek jest gotycki z elementami renesansowymi

(renesansowa attyka). W XIX wieku popadał w ruinę, jednak z inicjatywy biskupa Władysława Jasińskiego, przed wybuchem II wojny światowej, rozpoczęto jego renowację. Obecnie znajduje się tu Muzeum Diecezjalne, posiadające w swych zbiorach liczne pamiątki sprzed wieków. Katedra Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Stoi w miejscu pierwotnej, romańskiej kolegiaty. Została odbudowana za czasów Kazimierza Wielkiego. Jest to idealny przykład gotyckiej budowli



Katedra

typu halowego. Trójnawowa z krzyżowo-kolebkowym sklepieniem. Ołtarz główny jest późnobarokowy, wyrzeźbiony z czarnego inkrustowanego marmuru, przy filarach znajduje się zespół rokokowych ołtarzy. Polichromie znajdujące się w prezbiterium i na ścianach, powstały w stylu bizantyńskoruskim w XV wieku. W XVIII wieku nastąpiła zmiana wyglądu.



Przed katedrą przewodnik wyjaśnia nowe zasady działania elektrycznego przewodnika w budynku.

Wnętrze katedry



Organy w katedrze

Katedra - wzniesiona w XIV w., gotycka, zachowała pierwotny układ przestrzenny i bogatą dekorację rzeźbiarską we wnętrzu. Posiada wyposażenie wewnętrzne z XV - XVII wieku (freski bizantyjsko - ruskie, ołtarze rokokowe, obrazy i rzeźby). Bazylika Katedralna wzniesiona została w miejscu pierwotnej romańskiej kolegiaty, zniszczonej najazdami Tatarów w XIII wieku i Litwinów w 1349 roku. W 1360 roku król Kazi-

mierz Wielki funduje nową kolegiatę, która wraz z powstaniem Diecezji Sandomierskiej w 1818 roku otrzymała godność Katedry a w 1960 roku godność Bazyliki Katedralnej. Jest to gotycka budowla typu halowego z trójbocznie zamkniętym, wydłużonym prezbiterium, nakryta sklepieniami krzyżowo-żebrowymi. Na ścianach prezbiterium zachowały się polichromie wykonane ok. 1421 roku przez warsztat ruski mistrza Hayla z Przemyśla. Freski odsłonięto i zakonserwowano w latach



Nawa główna z ołtarzem i żebrowym sklepieniem



Nawa boczna

1934-1936. Ołtarze i portale Katedry wykonane są z czarnego marmuru a ozdobione marmurem różowym. Są to unikatowe przykłady wyrobów kamiennarskich warsztatów w Czarnej pod Krakowem z XVII i XVIII w. Wnętrze kościoła zdobi wspaniały zespół rokokowych ołtarzy (II poł. XVIII w.) przy międzynawowych filarach. Są one dziełem wybitnego warsztatu mistrza Macieja Polejowskiego ze Lwowa. Można się tylko zastanawiać czy jest możliwe skupienie się na modlitwie w takim miejscu?

Rynek Główny



Nasza ekipa zwiedza rynek główny

Dominującym akcentem dużego prostokątnego rynku (120 na 100 m) jest gotycko-renesansowy ratusz. Dwukondygnacyjną ceglana budowlę zdobi wysoka attyka. Wieża, do drugiej kondygnacji kwadratowa, wyżej ośmioboczna, wraz z zegarem i wieńczącym hełm żelaznym orłem widniejącym w herbie miasta, pochodzi z pocz. XVII w. Na południowej elewacji budynku w 1958 r. umieszczono zegar słoneczny zaprojektowany przez Tade-

usza Przypkowskiego. W zachodniej pierzei rynku warto zwrócić uwagę na kamienicę pod nr. 4 z renesansowym portalem, dom pod nr. 5 przekazany jezuitom na siedzibę konwiktu przez Jakuba Bobolę w 1635 r. oraz słynną kamienicę Oleśnickich (nr 10) z podcieniami, wzniesioną w XVI w. i przebudowaną w XVIII w. W północnej pierzei wyróżnia się parterowy XIX-wieczny odwach (nr 12). Wielki napis pamiątkowy na narożnej kamienicy zwanej Domem Mikołaja Gomół-



Kotwica przyspawana do nieba 20 czerwiec 2004r



Zegar słoneczny na ścianie ratusza

ki (nr 14) przypomina, że słynny muzyk królewski i kompozytor był wójtem Sandomierza. W Domu Greka Kojczora (nr 23) we wschodniej pierzei zachował się XVII-wieczny układ wnętrz (nieдоступne dla zwiedzających). W pierzei południowej stoją dwa budynki gotycko-renesansowe: dom Węgra Łazarczyka (nr 27) z podcieniami i kamienica Dutreppich (nr 31).

Brama Opatowska



Nasz zespół przed „oknem życia”. Od chwili otwarcia jeszcze nikt nie zostawił tu dziecka

Brama Opatowska - główny zabytek Sandomierza, jedna z niegdyś czterech bram wchodzących w kompleks murów obronnych Sandomierza, wzniesiona przez króla Kazimierza Wielkiego około 1362 roku. Do bramy przylegają, bo obu jej stronach pozostałości murów. W szesnastym wieku bramę zwieńczono renesansową attyką. Attyki budowano w celu zabezpieczenia dachów przed wyrzucanymi przez nieprzyjaciela strzałami z gorejącymi wiechciami. Wspomniana attyka była więc

strukturą podnoszącą obronność budowli. Bramę zamykano od góry broną, czyli mocną, okutą żelazem kratą z bali dębowych. Wieża bramna wzniesiona została w stylu gotyckim, na planie zbliżonym do kwadratu. Zbudowano ją z wyrabianej ręcznie cegły tzw.

"palcówki", w której odcisnięte były podłużne wyźłobienia wykonane palcami rzemieślnika usuwającego nadmiar gliny. Wyźłobienia te sprawiały, że cegła lepiej wiązała się z zaprawą wapienną.



Wejście do Bramy Opatowskiej



Mury obronne



Waldek i Janusz sprawdzają możliwości obronne murów

Sandomierz otrzymał mury obronne w połowie XIV wieku, za czasów Kazimierza Wielkiego. Miały prawie dwa kilometry długości i 9 metrów wysokości.

Budowa trwała do końca XV stulecia. System obronny Sandomierza składał się z czterech bram wjazdowych, dwóch furt i 21 baszt, był połączony z zamkiem. Wysokość murów dochodziła do dziewięciu metrów. W XIX wieku nadwątłone wcześniejszymi najazdami mury obronne zaczęto rozbiierać. Materiał użyty został do

odbudowy miasta zniszczonego w 1809 roku przez Austriaków. Do dziś zostały fragmenty, najlepiej widoczne obok Bramy Opatowskiej oraz na ulicy Żydowskiej. Władze Sandomierza chcą przeprowadzić remont murów obronnych miasta. Realizacja zadania od kilku lat była odkładana, ze względu na inne, pilniejsze wydatki. Dwa lata temu miasto planowało zlecić badania geologiczne na przedmurzu. W pracach przeszkodziła powódź, rok później, nawałnica. Tymczasem mapy geologiczne są niezbędne do sporządzenia projektu technicznego. Magi-



Ostatnie fragmenty murów dają jednak pojęcie o ich potędze



Widok z murów na miasto współczesne

strat dysponuje obecnie dokumentacją konserwatorską. Opisany jest też zakres działań, które należy wykonać i propozycje wyeksponowania zabytku. Niektóre fragmenty wymagają rozbiórki. W planach dotyczących rewitalizacji jest m. in. zbudowanie punktu widokowego, trasy spacerowej wzdłuż ulicy Żydowskiej od strony skarpy oraz odtworzenie baszty. Według opowieści naszego przewodnika Sandomierz jest jedynym miastem w Polsce gdzie zostały załatwione wszystkie spory o grunty i budowle. Albo zostały oddane albo wykupione od ich dawnych właścicieli.

Ucho Igielne



Przed Uchem Igielnym przewodnik pożegnał się z nami

Nasz przewodnik barwnie opowiadał jak to należało się bronić w takiej furcie i dlaczego ma taki kształt wąski u dołu i rozszerzający się ku górze. Wystarczyło dwóch lub trzech obrońców, którzy po zabicu pierwszych napastników uniemożliwiali podejście następnym, gdyż ich ciała stanowiły dodatkową przeszkodę.

Furta Dominikańska zwana "Uchem Igielnym" jest jednym z nielicznych fragmentów dawnych murów obronnych Sandomierza, ufundowanych przez króla Kazimierza Wielkiego w połowie XIV wieku.

Ucho igielne jedyna zachowana furta, spośród dwóch niegdyś istniejących w systemie murów obronnych. Przez furtę komunikowali się z sobą bracia z dwóch klasztorów dominikańskich; jednego położonego poza murami miasta i drugiego wewnątrz murów obronnych.

Mury zbudowane były z cegły i sięgały na wysokość ok. 8--9 metrów. Po zniszczeniach w czasie walk o Sandomierz w 1809 roku oraz katastrof budowlanych system dawnych murów obronnych został w połowie XIX wieku rozebrany. Furta Dominikańska to jedna z dwóch dawniej istniejących w murach miejskich furt dla ruchu pieszego. Nazywana Furtą Dominikańską

bowiem stanowiła najkrótsze połączenie między dwoma klasztorami dominikańskimi - przy kościele św. Jakuba (za murami) oraz przy kościele Św. Marii Magdaleny (w obrębie murów). Przez ucho igielne dojdziemy do wąwozu Świętojakubskiego. Nim wyjdziemy wprost na kościół św. Jakuba, brukowana ulica Staromiejska zaprowadzi nas w górę, do kościoła św. Pawła. Stamtąd jest już blisko do wąwozu Królowej Jadwigi. Nazywana także Uchem Igielnym od wąskiego otworu arkadowego.



Ucho Igielne



Ulica Zamkowa

Krzemień pasiasty



Marian i Danusia usiłują oderwać pierścień od cokołu

Najszlachetniejsza odmiana krzemienia pasiastego występuje w jednym miejscu na świecie w dawnej (od XII w.) „Ziemi Sandomierskiej”. W Sandomierzu powstała pierwsza biżuteria z krzemieniem pasiastym (1972r.). Tu od roku 2000 odbywają się Warsztaty Złotnicze pod tytułem „**Krzemień pasiasty- kamieniem optymizmu**”. W stałej ekspozycji Muzeum Okręgowego w Sandomierzu znajduje się jedyna w świecie kolekcja biżuterii z tym

kamieniem (od roku 2004). W naszym mieście odbyła się pierwsza sesja naukowa pt. „35 lat krzemienia pasiastego w biżuterii” (2007r.). Na sesji tej ogłoszono nazwę „Sandomierz Światową Stolicą Krzemienia Pasiastego”. W roku 2011 zorganizowano w nadwiślańskim grodzie „**I Festiwal Krzemienia Pasiastego**”. Wytworzyła się tradycja obróbki, oprawy oraz sprzedaży biżuterii z „kamieniem optymizmu”. Krzemień pasiasty był klejnotem polskiej prezydencji w Unii Europejskiej- słusznie bo to tylko polski kamień - „**rzadszy niż diament**”... W późnym neolicie ten wyjątkowy kamień, pozyskiwany w jednym miejscu na świecie, był przedmiotem wyróżniającym jego posiada-



Pierścień z krzemianowym oczkiem



cza, towarzyszył jego życiu, określał jego pozycję w społeczeństwie, był odznaką, wartością. Tak znaczącą, że nie opuszczał go nawet po śmierci. Był znakiem! Przez ponad 2 tysiące lat w kopalniach i osadach u podnóża Gór Świętokrzyskich był starannie obrabiany, gromadzony i w ramach ówczesnej wymiany handlowej rozpoczynał swój szlak przez Europę. I dziś, podniesiony z polnej drogi, kadrowany ręką człowieka, starannie szlifowany i oprawiany

staje się znów klejnotem, przedmiotem wyjątkowym. Staje się ponownie znakiem. Obecnie w pracowni artystycznej Ceza-rego Łutowicza.



Tu powstaje krzemień

Uгода Sandomierska 1570 rok



Zmiana warty w pełnych strojach z epoki

Był to akt konfesyjnej federacji protestantów polskich przyjęty na synodzie generalnym w Sandomierzu w dniach od 9 do 14 kwietnia 1570 r. Kalwiński, luteranie i bracia czescy uznawali wzajemnie swoje konfesje jako prawowierne. Następnie ewangelicy polscy obiecali sobie obronę tego przymierza zawartego w trosce o "czystą wiarę" przeciwko atakom ze strony wyznawców "kościół rzymskiego, jak i sekciarzy". Dokument ten podpisany przez uczestników synodu w

Sandomierzu został później podpisany przez tysiące polskich ewangelików. Znalazł też akceptację wielu teologów protestanckich na uniwersytetach w Heidelbergu, Lipsku i Wittenberdze. Zgoda Sandomierska była dziełem unikalnym w skali europejskiej, do którego będą nawracać teolodzy protestancy i która znajdzie swoje urzeczywistnienie w Prusach w powołaniu do życia w roku 1817 kościoła unijnego jednoczącego luteran i kalwinistów. " **Zgoda Sandomierska**" wzmocniła politycznie protestantów polskich, przez co przy-

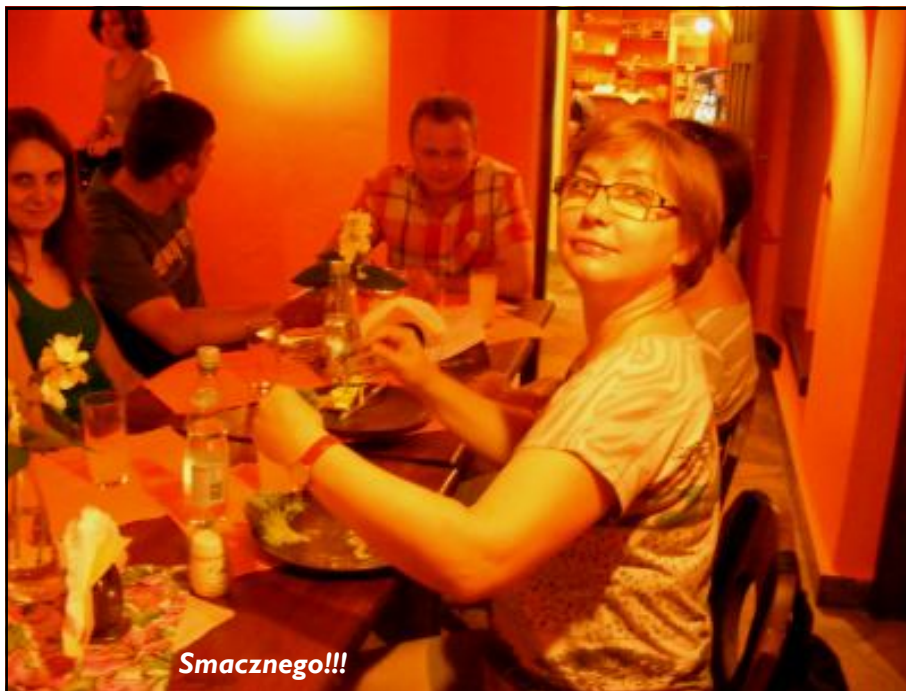


Straż miejska przed pomnikiem

czyniła się do korzystnych dla nich uchwał **Konfederacji Warszawskiej** z 1573 r. W ramach tych uchwał podjęto zobowiązanie, że z powodu różnic wyznaniowych nie będzie się w Polsce prowadzić wojen religijnych. Niestety wkrótce postanowienia Konfederacji Warszawskiej zostały wyklęte przez kościół katolicki, sprowadzono do polski jezuitów, którzy zasiali w kraju zasady nietolerancji i prześladowań (kontreformacja). Skończyło się to upadkiem Rzeczpospolitej.



Obiad u Jakuba



Smacznego!!!

W dwóch odzyskanych nie wiadomo jakim prawem budynkach po dawnym kinie Wisła oraz w dawnym starostwie powiatowym przy ul. Mariackiej urządzili sobie restaurację i kawiarnię czyli dochodowe eldorado. Kiedyś za czasów komuny wprost żądali aby takie wyszynki znajdowały się jak najdalej od obiektów sakralnych. Teraz biskupowi i innym pracownikom kościoła wcale to nie przeszkadza. Jedyne plus tej knajpki to brak alkoholu. Bar znajduje się w piwnicy, wobec dzisiejszej pogody,

którą można nazwać upalną przyjemnie jest schronić się w chłodnej piwnicy, gdzie nie dociera żar lejący się z nieba. Cała ekipa posiła się. Mamy zupę i drugie— jakaś pieczeń z surówką i kompot na zaspokojenie pragnienia. To właściwie już koniec naszej wycieczki do Sandomierza. Wychodzimy i zbieramy się powoli do odjazdu. Czeka na nas już bus i



Wejście do baru Jakuba



kierowca Darek. Wyjeżdżamy z poczuciem niedosytu; tak dużo jeszcze zostało do poznania. Nie zwiedziliśmy trasy podziemnej, nie byliśmy praktycznie nad Wisłą, (jest możliwość pływania statkiem po Wiśle). Ale z drugiej strony ile można zobaczyć w ciągu jednego dnia. I tak dzięki naszej koleżance Urszuli Bartoszek udało się zobaczyć i zwiedzić bardzo dużo a jeszcze przed nami Rudnik i prezentacja wyrobów z wikliny na miejscowym stadionie. Na koniec jeden z licznych cytatów o mieszkańcach Sandomierza i okolic:

„Mówić po sandomiersku oznaczało rąbać prawdę w oczy bez osłonek, bez wykrętów czyli szczerze nie obłudnie”.

Jak się robi wiklinowe cuda?



Na corocznym Jarmarku pod tytułem **Wiklina 2014**— **Rudnik nad Sanem** odbywają się między innymi pokazy mistrzów tej dyscypliny. Można na żywo obejrzeć jak wyplata się kosze i inne cudeńka wiklinowe. Najlepiej do uprawy nadają się wikliny: - do celów plecionkarskich: **amerykanka, kono-pianka, migdałowa i purpurowa**. Plantacje możemy zakładać na nieużytkach III, IV i V klasy. teren nie może być zabagniony a także o stoku całkowicie południowym. Plantację należy przygotować

już jesienią /najlepiej w sierpniu nieużytek przeznaczony na plantację trzeba spryskać randapem aby zniszczyć wieloletnie chwasty. Przed zimą wykonujemy głęboką orkę. Do sadzenia przygotowujemy zrzesy o długości ok. 20 : 25 cm mających grubość nie mniejszą jak grubość ołówka /mogą być grubsze /Wiklinę najlepiej sadzić wczesną wiosną przed puszczeniem miazgi /Przed sadzeniem dobrze jest sadzonki



przez noc namoczyć w wodzie. Wiklinę ścinamy po opadnięciu liści /zatrzymaniu wegetacji/ aż do wczesnej wiosny jednak przed ruszeniem wegetacji, czynimy to ręcznie nożem sierpakiem lub odpowiednio przygotowaną kosiarką. Najkorzystniej jest ścinać wiklinę tuż przed zbytem nie traci się wagi na tzw. "osuszke" Po ścięciu wiklinę należy powiązać we wiązki i ustawić na polu w pozycji stojącej. Z 1 ha można uzyskać od 12 do 15 t wikliny zielonej świeżej cena 1 t wikliny nieposortowanej możemy uzyskać od 300 do 450 zł. Najkorzystniej jest jednak wiklinę uszlachetnić gdyż tona takiej /okorowanej /wynosi do 5000 zł za tonę.

Targi Wikliny w Rudniku



Od wielu lat w **pierwszych dniach czerwca** odbywa się tu **Święto Wikliny** oraz **Targi Wikliny**, gdzie prezentowane i sprzedawane są wyroby różnych producentów. W tych dniach można poznać pracę wikliniarzy - ich umiejętności są wyjątkowe i niepowtarzalne, często przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Na targach mogliśmy okazję poznać przedsiębiorców z Hiszpanii.

Rudnik gości artystów z Polski i zagranicy, współpracuje z uczelniami artystycznymi.

Odbywają się tu międzynarodowe plenery i warsztaty wikliny użytkowej i artystycznej. Niektóre prace,



monumentalne rzeźby wiklinowe zdobią miasto (zdjęcie - smok, kogut) . Z wyjątkową dbałością odtwarza się stare wzornictwo i z odwagą lansuje nowe trendy. W Rudniku nad Sanem - POLSKIEJ STOLICY WIKLINY gościliśmy 6 i 7 czerwca i z chęcią tu wrócimy, być może już jako nabywcy wspaniałych form wikliniarskich od 140 lat wyplatanych ręcznie.

Przykładowe dzieła z wikliny



Tomaszowskie
Towarzystwo
Geograficzne
22-672 Susiec

Tel.: (84) 665 42 14

E-mail:
marianwojt@o2.pl

<http://www.splosiniec.cba.pl>

Marniały wykorzystane w gazecie:

1. <http://pracownia.org.pl/>
2. <http://plecakmarmen.blogspot.com>
3. <http://www.sandomierz.pl>
4. <http://zadane.pl/zadanie/>
5. <http://www.lozawiklinapolska.republika.pl>

Materiały przesłane przez:

Urszulę Bartoszek

Elżbietę Litkowiec

Annę Krzyszycha

Annę Branach

Danutę Malec

Foto: M. Wójtowicz,
A. Krzyszycha,
J. Stecko



Ciekawostki przyrodnicze i historyczne

Kamień optymizmu

Nie bez powodu nazywa się go „kamieniem optymizmu”. Okazuje się, że jego magiczne właściwości nie zostały przez naszych przodków wysłane z palca. Bioenergoterapeuci zachwalają go jako kamień, który dodaje energii, wzmacnia witalność, usuwa zmęczenie, a także chroni przed negatywnymi wpływami zewnętrznymi. Niektórzy dopatrują się w nim nawet cudownego środka odmładzającego wygląd skóry i niszczącego bakterie. Poleca się go wszystkim, którym brak pogody ducha i optymizmu na co dzień.



Dolina Wisły— ostatnia duża rzeka Europy, która do tej pory nie została uregulowana. Dzika, naturalna i bardzo kapryśna rzeka.